MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 11 | Łódź, dnia 10 marca 1933 r. | Rok V

DZIECI Z HOLANDJI

Greta jest małą holenderką. Mieszka w swej ojczyźnie Holandji. W jej rodzinnej wiosce zachowały się jeszcze dawne obyczaje. Tak naprzykład, gdy Greta przyszła na świat, na drzwiach jej domku powieszono różową, jedwabną kulę przybraną koronkami. W ten sposób wszyscy sąsiedzi dowiedzieli się, że urodziła się dziewczynka. Kiedy zaś przyszedł na świat braciszek Grety, Peter, rodzice powiesili na drzwiach taką samą kulę, tylko czerwoną. Tak więc każdy przechodzień mógł poznać, że w domku przybył maleńki chłopczyk.

Peter i Greta mają malutką siostrzyczkę Karen, którą spowija się tak mocno w jeden długi powijak, że bobo nie może całkiem ruszać łapkami ani nóżkami. Gdy trochę podrośnie i zacznie chodzić, włożą jej na główkę rodzaj koszyka. Jeśli mała Karen upadnie, koszyk ten uchroni ją od siniaków.

Domek Grety wygląda bardzo zabawnie. Cały jest pomalowany na niebiesko, a na dachu ma bocianie gniazdo. Podłogi są zrobione z cegieł, a błyszczą jak porcelana. Nigdzie nie znajdziecie ani ździebełka kurzu. Holenderki są ogromnie czyste i porządne i nie zniosą ani odrobiny brudu w swym domu i gospodarstwie.

Gdybyście weszli do domku Grety, zastanowiłoby was zapewne gdzie się podziały łóżka? Nie widać ich nigdzie w izdebkach. Tymczasem na noc mama Grety otwiera rodzaj szafy ściennej i tam to znajdują się łóżka, podobne do półek w ścianie. Peter śpi na górnem łóżku, Greta na dolnem.

Peter i Greta noszą drewniane chodaki bardzo stukające. — Wchodząc do domu zostawiają je zawsze za progiem, aby przypadkiem nie wnieść ze sobą błota na lśniącą podłogę izby.

Raz pewien podróżnik zwiedzał szkołę w Holandji. Ze zdziwieniem ujrzał przed drzwiami szkolnemi cały stos drewnianych chodaków. To dzieci pozostawiły je przed progiem, a same siedziały teraz w klasie, mając na nogach tylko grube, wełniane pończochy bardzo kolorowe.

W Holandji jest pełno kanałów, czyli sztucznie przekopanych rzek. Są też pobudowane tamy wodne i wały ochronne i ruchomy mosty, które potrafią otwierać się i przekręcać na bok, aby przepuścić przez kanał jakiś większy statek, zbyt duży, aby mógł przepłynąć pod mostem.

Greta nieraz odwiedza swą ciotkę na jej mlecznem gospodarstwie. Krowy ciotki są śliczne, czarno - białe, tak zwanej rasy holenderskiej. A obora! ni czem pałac! Gdy się do niej wchodzi, trzeba wycierać nogi o słomiankę na progu, by nie nanieść błota na czystą ceglaną podłogę. Ściany są bielone, a w oknach firanki i doniczki z kwiatami! Nigdzie, ani kurzu ani pajęczyny! Krowy szoruje się i czesze codzień, a ogony ich podwiązuje się specjalnie sznurem do sufitu, aby się nie zabrudziły.

W gospodarstwie tem robią pyszne masło i okrągłe sery holenderskie, wyglądające z wierzchu jak kule czerwone, sławne na całym świecie.

Holandja jest krajem płaskim, niema tam gór ani lasów, jest zato pełno kwiatów, całe pola tulipanów i hyacyntów.

W zimie, gdy kanały zamarzną, nikt się nie rusza z domu bez łyżew. Ślizga się młody i stary, gospodyni jedzie na łyżwach z koszem na targ, dzieci jadą do szkoły, a nauczyciele tak samo. Matki ślizgają się z bobusiami przywiązanymi w szalu na plecach.

Cała Holandja usiana jest wiatrakami. Wielkie ich skrzydła obracają się na wietrze i poruszają wewnątrz wiatraka [illegible], która miele zboże.

22 KLUCZE

— Teraz każdy narysuje coś, co mu się rzuciło w oczy zrana na ulicy. Jakiś obrazek widziany w drodze do szkoły... — rzekł pan Wilski.

Chłopcy z zapałem zabrali się do rysowania, a pan Wilski, nauczyciel rysunków, powoli spacerował między ławkami.

Nagle zapukano do drzwi, do klasy wszedł woźny i rzekł:

— Przepraszam bardzo, pan dyrektor prosi pana do gabinetu w pilnej sprawie.

Pan Wilski spojrzał na zegarek i odparł:

— Zaraz przyjdę, lekcja i tak kończy się za pięć minut. Malicki, przypilnujesz kolegów, aby pochowali zeszyty rysunkowe i ołówki do swych szafek. Szafki zamkniesz i wszystkie 22 klucze przyniesiesz mi do pokoju nauczycielskiego. O ile mnie tam jeszcze nie będzie, położysz klucze na moim stoliku przy oknie.

Malicki był bardzo dumny z tego polecenia i szepnęła:

— Dobrze, panie profesorze!

Gdy tylko zamknęły się drzwi za nauczycielem, w klasie rozległ się straszny hałas. Wszyscy chłopcy mówili jednocześnie. Dopiero dźwięk dzwonka przypomniał im, że należy wykończyć rysunki. Głowy pochyliły się znów nad blokami, a ręce kolorowały rysunki. Wreszcie jeden po drugim kończył, rzucał ołówek i wstawał. Władek Malicki stał przy katedrze i pilnował kolegów, aby w porządku odłożyli do szafek przybory rysunkowe. Kilku chłopców wciąż jeszcze malował, podczas gdy inni już bawili się w piłkę na podwórzu. Władek niecierpliwie patrzył na rysujących kolegów, wreszcie nie wytrzymał i rzekł:

— Henrysiu, schodzę na dół i zabieram 17 kluczy. Gdy skończycie, przynieś mi pozostałe!

Nie czekając na odpowiedź, wybiegł z klasy i już po chwili bawił się z kolegami w piłkę.

Znów rozległ się dźwięk dzwonka. Pauza była skończo-

na. Władek przypomniał sobie o poleceniu nauczyciela.

— Mój Boże, Henryś nie przyniósł mi kluczy! — pomyślał i pędem pobiegł na górę.

Henrysia nie było w klasie.

— Henryś cię szukał! — rzekł jeden z kolegów.

Władek włożył rękę do kieszeni, chcąc zanieść choć 17 kluczy panu Wilskiemu, lecz ku wielkiemu przerażeniu, znalazł ich tam tylko osiem. Widocznie pozostałe zgubił podczas zabawy na podwórzu.

Pan Pawiński, nauczyciel arytmetyki, pojawił się w drzwiach. Władek przebiegł obok niego z rozpaczoną miną i wyjąkał:

— Przepraszam bardzo, lecz zgubiłem coś na po... — i zniknął za drzwiami. Na podwórzu nie znalazł ani jednego klucza. Władek zmartwiony wrócił do klasy. Henryś siedział już na swojem miejscu i nie widział rozpaczliwych prób Władka, który chciał się z nim choć na migi porozumieć. Godzina ta była męką dla Władka. Gdy pan Pawiński spytał go:

— Jeżeli twój ojciec da tobie i twoim dwuch braciom 20 jabłek, a ty otrzymasz o dwa więcej, niż oni, ile jabłek będzie miał każdy z was?

Władek rzekł nieprzytomnie:

— Dwadzieścia dwa, a teraz jest tylko osiem.

Naturalnie nauczyciel zapisał mu złą notę.

Nareszcie lekcja skończyła się. Władek podbiegł do Henrysia.

— Gdzie masz te pięć kluczy?

Henryś był zdumiony:

— Włożyłem ci je do kieszeni, gdyś grał w piłkę. Czyś tego nie zauważył? Opierałeś się akurat o drzewo, a ja powiedziałem: „Tu masz te 5 kluczy".

Słowa Henrysia dopełniły miary. Ze zwieszoną głową i oczami pełnemi łez, zjawił się Władek w pokoju nauczycielskim i podszedł do pana Wilskiego. I... na stoliku nauczyciela leżało 14 kluczy. Widocznie inni uczniowie znaleźli je na podwórzu, a ponieważ zaopatrzone były w karteczki z napisami, odnieśli je panu Wilskiemu.

Koledzy Władka nigdy nie dowiedzieli się, o czem mówił on z panem Wilskim.

Lecz w kilka dni później, po lekcji rysunków, pan Wilski rzekł głośno:

— Malicki, przypilnujesz chłopców, aby porządnie ułożyli bloki i ołówki w swych szafkach poczem zamkniesz szafki i przyniesiesz mi 22 klucze do pokoju nauczycielskiego.

— Dobrze, panie profesorze! — rzekł cicho Władek i mocno się zaczerwienił.

Jak sądzicie, czy pan Wilski słusznie postąpił? I czy przypuszczacie, że Władek raz jeszcze zgubił choć jeden klucz?

Cud rachunkowy

Liczba 37 posiada oryginalne właściwości. Gdy będziecie ją kolejno mnożyli przez liczby, z których każda następna większa jest o 3 od poprzedniej, otrzymacie osobliwe wyniki. Sprawdźcie czy mnożenie się zgadza.

$$3 \times 37 = 111$$
$$6 \times 37 = 222$$
$$9 \times 37 = 333$$
$$12 \times 37 = 444$$
$$15 \times 37 = 555$$
$$18 \times 37 = 666$$
$$21 \times 37 = 777$$
$$24 \times 37 = 888$$
$$27 \times 37 = 999$$

Czyny bohaterskie

Było to podczas wakacji. Piotrek, Tadek, Jurek i Hela przez całe przedpołudnie wesoło się bawili. Wreszcie zmęczeni usiedli na dużej kupie piasku i zaczęli rozmawiać.

Piotrek opowiadał o filmie, który widział przed kilkoma dniami. Jakiś lotnik uratował swego przyjaciela, lecz sam przytem zginął.

— Ach, — zawołał Jurek, — marzę o tem, aby spełnić czyn bohaterski!

— Czyny bohaterskie mogą spełniać tylko dorośli, — rzekła Hela.

— Zaraz widać, że jesteś dziewczynką, — oświadczył Tadek. — Umiem pływać. Chciałbym np. być przytem, jak ktoś tonie. Wskoczyłbym do wody i uratowałbym go.

— A ja, — rzekł Piotrek — postanowiłem uratować jakąś starą kobietę z płonącego domu!

— Ja zaś — oświadczył Jurek. — złapię bandytę powalę go na ziemię. Następnie sprowadzę policję i oddam go w jej ręce.

Hela milczała.

W kilka dni później ta sama czwórka dzieci bawiła się w „chowanego“ na ciemnej klatce schodowej. Tadek szukał, a pozostali chowali się po kątach. Nagle dzieci usłyszały jakiś jęk. Cała czwórka nastawiła uszu. Jęk powtórzył się. Tym razem brzmiał jak płaczliwe zawodzenie. Głos szedł zgóry. Piotrek, który schował się na czwartem piętrze, słyszał go najlepiej.

— Chodźcie tutaj — zawołał półgłosem.

Dwaj chłopcy i dziewczynka trwożnie weszli na czwarte piętro.

— Ktoś jęczy na strychu — szepnął Tadek.

— Może ktoś zawieszał sznury i spadł — rzekła Hela.

— Nonsens, — oświadczył Piotrek, — napewno kogoś zastrzelono.

— Tak, masz rację, na górę dostali się bandyci i oni strzelali! — zgodził się Jurek.

Znów rozległ się bolesny jęk.

— Słuchajcie, może bandyta jest jeszcze na górze, — szepnął Tadek. — Lećmy po policję, może się jej jeszcze uda go złapać!

— Dobrze, — krzyknął Jurek, — biegnijmy natychmiast.

Chłopcy, jak wicher, zbiegli ze schodów. Hela została sama. Znów zabrzmiało jękliwe zawodzenie. Dziewczynka chciała już pędzić za towarzyszami, ale opanowała się, podeszła do drzwi, wiodących na górę i zapukała. Nikt nie odpowiedział. Hela zapukała mocniej. Cisza. Wówczas dziewczynka zapytała:

— Kto tam jest? Tu Hela Gerska.

Nikt nie odpowiedział, lecz jęk znów się powtórzył. Dziewczynka zacisnęła usta i otworzyła drzwi.

Wówczas oczom jej przedstawił się osobliwy widok. Z małej sionki, na prawo, wiodły ciężkie drzwi do pralni. Przed temi drzwiami siedział czarny kot dozorcy. Drzwi widocznie niespodzianie się zatrzasnęły i uwięziły mu ogonek. Hela roześmiała się i otworzyła z trudem ciężkie drzwi; kot uszczęśliwiony wyskoczył na schody.

Hela usłyszała teraz ciche kroki na schodach. Po chwili zjawili się trzej chłopcy w towarzystwie policjanta.

— Tam, na górze musi on być, — szepnął Piotrek. — Ale, patrzcie, drzwi są otwarte.

— Musimy wracać i gonić go; złodziej uciekł — krzyknął Jurek

— Spokojnie chłopcy,—rzekł policjant. — Wpierw obejrzymy miejsce przestępstwa.

Chłopcy poszli za policjantem, który wszedł do sionki. Zdumieni malcy ujrzeli w sionce Helę, która, uśmiechając się, patrzyła na nich trochę drwiąco.

— Złodzieja już znalazłam! — oświadczyła.

— A gdzie on jest? — spytali wszyscy trzej jednocześnie.

— Poleciał do domu, był to bowiem czarny kot dozorcy, któremu drzwi przytrzasnęły ogonek.

— Ha, ha, ha, — roześmiał się policjant. — Wstydźcie się chłopcy. Ta mała dziewczynka była odważniejsza od was!

Zawstydzeni chłopcy opuścili głowy.

MAŁY BOHATER

O myszkach, które uwierzyły kotowi

Opowiem wam o małym bohaterze, który oddał swe życie w obronie przyjaciół i towarzyszy.

A więc zaczynam:

W wielkim domu mieszkał kiedyś duży kot, który pożerał dużo myszy. Z czasem kot ów zestarzał się i nie był już w stanie gonić myszy. Zaczął się więc zastanawiać, co robić. Po namyśle zwołał wszystkie myszy z całego domu i oświadczył:

— Narodzie mysi! Od dziś chcę żyć z wami w zupełnej zgodzie. Nie potrzebujecie się mnie już obawiać! Mam do was tylko jedną prośbę: pragnę abyście codziennie wszystkie defilowały przedemną i pozdrawiały mnie. Ja będę siedział i patrzał, i nie zrobię wam nic złego. —

Myszy bardzo się ucieszyły, że najgorszy wróg chce zostać ich przyjacielem i codziennie defilowały przed kotem, który siedział w kącie. Każda myszka przechodząc obok niego, grzecznie się kłaniała. Gdy ostatnia myszka składała mu ukłon, kot chwytał ją szybko za plecami towarzyszek i pożerał na śniadanie. W ten sposób w ciągu 20 dni zjadł 20 myszy, i był wielce zadowolony.

Miedzy myszkami znajdowali się dwaj serdeczni przyjaciele: Jambo i Rambo. Spostrzegli oni, że ilość ich towarzyszy codzień się zmniejsza, i postanowili przypilnować kota. Od tej chwili Jambo szedł zawsze na czele pochodu, a Rambo na końcu, — i Jambo wciąż powtarzał: — „Rambo, gdzie jesteś?“ — na co Rambo odpowiadał: „Tutaj braciszku“ — i kot nie mógł im nic zrobić. Powtarzało się to przez trzy dni: kot był głodny i zły.

Czwartego dnia kot nie mógł już wytrzymać z głodu. Gdy Rambo, jako ostatni, przechodził z ukłonem obok niego i akurat na pytanie Jambo: — „Gdzie jesteś?“ — odpowiadał: „Tutaj braciszku“, — kot rzucił się na niego i pożarł go z kosteczkami.

Wszystkie myszki to spostrzegły i przerażone pouciekały, widząc, że kot jest zwyczajnym zdrajcą, gdyż nie dotrzymał danego słowa. Myszki nigdy już nie wróciły. Rambo czczony jest do dziś dnia przez cały ród mysi, jako wielki bohater.

Myszy zaś od owego czasu nigdy nie wierzą kocim przysięgom.

Usrebrzony, uskrzydlony...

(Poświęcam pani S.)

Mróz nocą zdobił witraże
Swoim oddechem lodowym,
Rzucił na okna obraz gotowy —
Dziwne oblicze.
Ścigać napróżno rysy zwodnicze,
Gdzieś znikają w przestrzeń siną,
Z ciepłem powietrzem bez śladu giną —
Przelotnie nim blask je oświeci —
I spłyną — Cieszą się dzieci,
Że tam za oknem mróz srebro roni,
Brylantów stosy, a wiatr goni, goni...
A ten siwy mróz, jakby uskrzydlony,
To tu, to tam, rzuca w świat zasłony,
A ten siwy mróz hula sobie w lesie,
Usrebrzony, uskrzydlony „bajkę“ niesie!

(Nap. Estusia Litwakówna).

Podróże słońca

Słońce nie idzie spać, gdy noc nastaje,
Wędruje sobie niezmęczone dalej,
Odwiedza nowe lądy, nowe kraje,
A mnie do łóżka wtedy posyłają.

Nazajutrz wraca, gdy mnie budzi mama,
I tak jest w kółko, codziennie to samo.
I wcale mu się ta podróż nie nudzi,
Ogląda z góry miasta, drzewa, ludzi.

Do Ameryki idzie słońce właśnie,
Kiedy wieczorem tu u nas zagaśnie,
Gdy ja do łóżka kładę się z wieczora,
To w Ameryce jest wstawania pora.

A kiedy rano u nas czas na wstanie.
To mali idą spać amerykanie.
Niech wam pokaże na globusie tata.
Czemu to takie urządzenie świata.

Na ślizgawce

(Nap. Estusia Litwakówna)

Lśniący śnieg
Puchem legł
Na ślizgawce.
Suną pary, takt podrywa,
Na sadzawce
Walc przygrywa.
Wiatr muska mię po twarzy,
Cicho gwarzy —
Jakieś wieści.
Czy mi sprzyja?
Lecz po krótce już przemija.
Z jakąś pasją świszcze.
Grzmi nad uchem
Wyciem głuchem
Hula, gwiżdże.
Mróz ściska,
Lód pryska,
Mkną łyżewki w dal,
Skrzy się tylko stal,
I junacka twarz rozśmiana.
Szalej, wietrze, aż do rana
I ja z tobą w tany,
I w zawody, pókiś młody
Unoś wietrze rozhulany!

Rewja dzieci w „Scali"

Dzieci wiedźcie o tem już
Milusińskich rewja tuż.
Przedstawienie będzie w „Scali"
W wielkiej, jasnej, ciepłej sali.
Wszystko na cel głodnych dzieci
Wieść niech o tem się rozleci.
Będzie gwarno i wesoło
Radość zapanuje wkoło.
Gdy się tylko w ręce klaśnie
Fantastyczne będą baśnie,
Kolorowe kostjumiki,
Aniołeczki, pajacyki.
Gdy reflektor cię zamroczy
Lalka z nimfą wnet wyskoczy,
Wszystko tańczy, krzyczy, śpiewa,
Do radości wnet zagrzewa.
A gdy zagrzmią huczne brawa
Śliczna skończy się zabawa
Wszystko skończy się nam składnie
Gdy kurtyna ciężka spadnie.

Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.

Kupujmy zatem wszyscy Zabawki, gry towarzyskie i zajęcia frebiowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

„Raj dziecięcy"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

UWAGA: Na miejscu klinika lalek.

Czy wiecie, że...

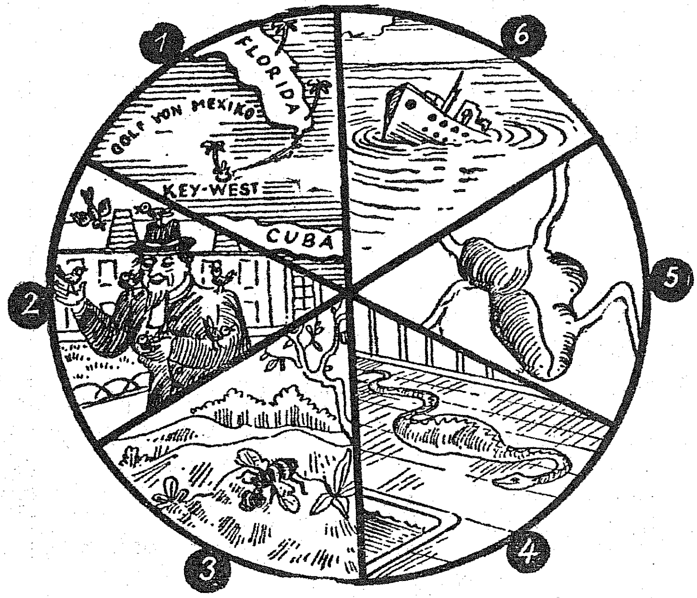

...w Ameryce istnieje kolej, która biegnie na przestrzeni 210 kilometrów na wąskim nasypie przez pełne morze? Łączy ona półwysep Floryda z małemi wysepkami.

..w jednym z paryskich ogrodów często przebywa starszy pan zwany „ojcem wróbli", którego znają wszystkie ptaki, które z zaufaniem siadają na jego kapeluszu i ramionach i jedzą z jego ręki.

...trzmiel codziennie zrana za pomocą szybkich ruchów skrzydeł wpędza do swego gniazda świeże powietrze i wypędza zużyte.

...węże potrafią tak szeroko rozszerzać gardziel, że mogą połknąć dużą kozę razem ze skórą i sierścią.

..nasze serce w ciągu roku robi 2 miljardy 629 miljonów 800 tysięcy uderzeń.

..parowiec „Trave" rozpadł się w roku 1892 na dwie części, z których jedna została prądem popchnięta na daleką północ, a druga została wyrzucona na brzeg o tysiąc kilometrów dalej na południu.

Dla sprytnych dzieci:

Co stracił sprzedawca parasoli?

Na zebraniu koleżeńskiem, jeden z chłopców opowiedział następującą historję:

Do pewnego sklepu z parasolami wszedł jakiś pan i kupił parasol za 10 złotych. Pan ów zapłacił papierkiem stuzłotowym. Sprzedawca nie miał reszty, wszedł więc do sąsiedniego sklepu i prosił o rozmienienie owych stu złotych. Wydał kupującemu 90 złotych reszty i dał mu parasol.

Po upływie pięciu minut sąsiad wpadł, jak bomba, do sklepu z parasolami, rzucił na stół papierek stuzłotowy i krzyknął:

— Banknot jest fałszywy!

Sprzedawca parasoli musiał dać sąsiadowi inne sto złotych. Ile na tej całej tranzakcji stracił sprzedawca parasoli?

Jeden z chłopców zawołaał:

— Sto złotych i parasol!

Inny oświadczył:

— 90 złotych i parasol!

Trzeci rzekł:

— 110 złotych!

Czwarty zaś wyjaśnił:

— O ile sprzedawca jest sprytny, wyda fałszywy banknot i nic nie straci, a raczej zarobi!

A wy, jak sądzicie, ile stracił sprzedawca parasoli na tej tranzakcji?

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf I

(Ul. „S. i P.").

Z następujących sylab ułożyć 9 wyrazów, których pierwsze i ostatnie litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwę łódzkiej wypożyczalni książek.

Sylaby

a, bu, co, cy, e, i, klop, la, miar, mil, nad, ple, ra, ta, tu, wa, wan, wan, ze, va.

Znaczenie wyrazów

1) Siłacz mityczny. 2) Popularny autor powieści historycznych. 3) Część ciała (wspak). 4) Prawo nietykalności u dzikich. 5) Imię męskie. 6) Płynna masa wulkaniczna. 7) Zaduża ilość. 8) Rosyjskie imię męskie. 9) Głośna kłótnia.

Logogryf II

(Ułoż. P. W. i J. Z.)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą tytuł filmu polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą nazwiska dwuch artystów, występujących w tym filmie.

Sylaby

bu, czer, cis, di, dol, dział, dy, e, in, jaw, kal, ki, ki, ki, lec, les, mak, mi, mi, mi, mia, mos, my, nek, o, ob, od, ra, sa, son, stok, sza, szy, ta, te, u, wa, za.

Znaczenie wyrazów

1) Zwierzę drapieżne. 2) Rzeka w Anglji. 3) Znak choroby. 4) Miasto w Ameryce. 5) Wielki wynalazca. 6) Wódz starożytny. 7) Część dnia. 8) Nagniotki. 9) Bryła geometryczna. 10) Gryzonie. 11) Drzewa liściaste (wspak). 12) Posiadanie części interesu. 13) Marka pasty do zębów. 14) Wyspa grecka. 15) Burmistrz New Yorku. 16) Ptaki domowe.

Wizytówki

(Ul. S. Prajsówna).

Pr. Wira Ozok.
Alk Tanp.
J. Tarne

Uzupełnianka

(Ul. Józef Rab).

1) ta . . . .
2) . ta . . .
3) . . ta . .
4) . . . ta .
5) . . . . ta

Znaczenie wyrazów

1) Rzeka w Anglji. 2) Wódz kozaków. 3) Zasłona. 4) Djabeł. 5) Powóz.

Układanki szaradowe

Pociąg + miara powierzchni + spółgłoska = zawód.

Roślina (wspak) + samogłoska + imię męskie = zwierzę.

Zwierzę + nazwa papugi = zasłona.

Przywódca rewolucji francuskiej + zaimek = miasto w Grecji.

Zaimek + spółgłoska + imię żeńskie = rzeka w Anglji.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dn. 19 marca.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) Jednomiesięczny abonament „Czytelni Popularnej", Cegielniana 18.

2) 2 bilety do kina.

3) Grę towarzyską.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 9 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I

Juhas, Or-Ot, zapora, emir. fanfara. buki (wspak). gitara. notes. arlekin. Chili, czary (wspak), kara luch, rekonwalescencja, azot, subordynacja, zakaz. epopea. Wacław. szałas, koronki, intuicja.

„Józef Ignacy Kraszewski — Stara baśń i Chata za wsią".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II

Boabab, rokoko. ujadać, narcyz, ocean, wezera, inauguracja, Nansen. azot. władze. Eden. rola.

„Bruno Winawer — Boczna antena",

ROZWIĄZANIE REBUSIKÓW

Pokraka. Zawilec. Zapora. Podpalacz.

ROZWIĄZANIE DOPEŁNIANKI

Kora, kosa, kowal, komin.

ROZWIĄZANIE SZARADY

Korektor.

ROZWIĄZANIE SKŁADANKI

Słowik.

ROZWIĄZANIE BILETÓW WIZYTOWYCH

Szybkobiegacz. Radjo - telegrafista. Korepetytor. Akcjonarjusz.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 9 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Adamczewski Jurek, Altmanówna Salusia, Aleksander Asz, Ajzenówna Różka, Abramowicz L. Aleń Kocia, Borensztajnówna M., Blander J., Balbirki J., Buratówna Polusia, Bułka Rafael, Bolkowska Olesia, Regina B., Bukińska Jadzia Cederbaumówna Estusia i Lewiówna Mita, Celińska Zosia, Częstochowska H., Częstochowski L., Częstochowski I., Canówna Tola, Cwajgenberg S., Chmielnicka Nadzia Charenówna Franusia, Cukrowski Mirek, Czamarska Litka, Dudelczykówna Dziunia, Dudzińska Oleńka, Dymantówna Helenka, Drabkówna Wisia, Danielak Stach, Edelsztajnówna R., Eliński Stefek, Feinberg Michał, Feldmanówne R. i B. Falska Danusia, Foersterówna Felutka, Falkońska Zosia, Feldblumówna Felusia, Feldmanóna Renia, Furmański Janek, Grosmanówna Gutka, Grynbaumówna Edka, Gartowska Wiktorja, Górewiczówna Niusia, Gancówna Rysia, Gadówna Rutka, Gurlandówna S., Ginzburżanka Basia, Gicgierówna Lonka, Górski Oleś, Grodzeńska Żenusia, Górnicki Antoś, Guterbaumówna Lenia, Gajekówna Stefanja, Grabowski P., Golińska Zocha, Halbersztatówna Sabinka, Holcman Jerzyk, Henerowiczówna P. i Kochańska H.. Hammer S., Harakówna Marysia, Hanowerówna Halinka, Hamermeszówna Tosia, Hazenberżanka Jadzia, „Irka ze wsi" Izbicka Mirka, Judkiewiczówna Lilka, Janowska Relunia, Janowska Felka, Jóźwiakówna Zocha, Jaworska Le

na, Koplówna M. Kolasiewiczówna Marja, Karwowska Lili, Karpówna Franka, Karpówna Felka Kałmowiczówna Fela, Krauze B. Kott M. E. Kałuszyner Stefanek, Kwaśnerówna Ireczka, Krakowska Helka, Kadyszówna Ada, Kostakówna Hania Kruczewska Jadwiga, Kaczorowski Jerzyk, Krancówna Ruta, Kaliński Janek, Landauówna Guta, Landauówna Helenka, Lipska Ewa Lipska Bela, Lipszycówna Mania, Lipska Marysia, Lipowska Aniela, Lewkowiczówna Irenka. „Leniuszek" Liński Piotruś, Ławrynowicz Marek, Markusówna Gaby, Margulies L.. Marguliesówna Ada, „Marysia" Milewska Hania. Maliszewski Tadek, Nowicka Litka, Nyklówna Jadzia, Nowacka Józia, Nowik Władek, Nowakowska Hela, Orensztajnówna Bela, Orensztajnówna Zosia Ołdak Józio, Openchowska Zuzia, Poncz Michaś, Pankowska Jasia, Poznańska Sabinka. Płońska Marylka, Prajsówna Polusia, Prajsówna Sabcia, Pilecka Bronka, Rudnicki Tomek, Rosińska Jadzia, Rutkowska Helena, Rozencwajżanka Gieniusia, „F. R." Rozencwajg M. Rodacka R., Russakówna Helenka. Rusiecka Jadwisia. Regensberżanka Maniusia, Roterberżanki Haneczka i Marysia, Rab Józef, Rozenblumówna Żenia, Rolnogórski Fredzio. Rozenberżanka Helusia Rozenberg Mirosław, Redlus M., Rozenówna Gieniusia, Rozenberżanka Danusia Sołowiejczyk S., Sobańska Kazia. Świetlińska Władka, Szpechtówna Gutka, Szulzyngerówna Hania. Henryk S., Sławska Hania, Hela S. Światłowska Niuta, Szpindlerówna Madzia, Turczyńska Cesia, Tomaszewska Basia, Tyllerówna Hania, Henryk T. Tobolska Jadzia Ulinowerówna H. i Bidermanówna H., Urbański Mirek, Ulicka Rysia, Walicka Krysia, „P. W. i J. Z." Wajnberg H. Wikińska Miniusia, Wiązowska Romana, Wajs Tolek, Wolańska Genowefa, Wajsblumówna Reginka, Woźniakówna Zocha. Zylberżanka Maniusia, Zylberżanka Gieniusia, Załęska Józia, Zaklikowska Ewa, Zaklikowski J., Zaliszewska Gnusia, Zawadzki Bolek, Zajączkowska Miecia, Żurkowski Tadek.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Dwa bilety do kina — E. Cederbaumówna i M. Lewiówna.

2) Jednomiesięczny abonament „Czytelni Popularnej" (Cegielniana 18) — Felutka Foersterówna.

3) Grę towarzyską — Stefanja Gajekówna.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 18 marca, między godz. 4—5 pop.

* * *

Felutka Foersterówna nadesłała tak ładne i dowcipne rozwiązanie, że poniżej przytaczam je w całości.

Poniżej podaję rozrywek rozwiązanie
W nadziei. że i mnie nagroda się dostanie!
Wszystko jedno, czem będę nagrodzona,
Gdy mnie los ominie, chcę być w „Głosiku" wymieniona!
Rozwiązanie logogryfu pierwszego:
„Józef Ignacy Kraszewski" — chluba narodu polskiego;
Ostatnia zaś, słowa każdego litera
W sumie dają: „Stara Baśń" i „Chata za wsią" — piękne jego dzieła.
Logogryfu zaś drugiego:
„Bruno Winawer" — pisarza nam dobrze znanego.
Literat znany na szerokiej arenie,
Bo któż nie słyszał o jego „Bocznej antenie"!
Na rebusiki odpowiem zgodnie,
Już ma natura taka;
Jest „podpalacz, zapora i pokraka!"
A że jestem bardzo skora,
Więc zdradzę dalej: „komin, kowal, kosa i kora"!
Ten, co błędów szuka, dobrze wszystkim znany,
Toć to „korektor", w redakcji codzień widziany!
Już chyba list mój nudzić zaczyna,
Zaraz kończę — jeszcze tylko „wróbel", biedna ptaszyna,
Na szarym końcu „korepetytor" i... już?
Nie, jeden tylko pozostał „akcjo - nar - jusz!
Dla cioci Marysi ślę pozdrowienia,
Kończę mój list i... do widzenia!

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Lewkowiczówna Lolusia: Koleżanki twe dobrze zrobiły. Jestem pewna, że będziesz im za to wdzięczna, moja nowa siostrzeniczko.

Willingerówna Hala: Prośbę spełnię napewno. Dobrze, żeś mnie o tem zgóry uprzedziła.

Altmanówna Salusia: Odpisuję ci jednocześnie na trzy listy. W swoim czasie nie byłaś na liście, gdyż zapóźno nadesłałaś rozwiązania. Chciałabym kiedyś przejrzeć waszą szkolną gazetkę. Czy ty też pomagasz koleżankom na tych zbiorowych lekcjach? Dostaję taką masę rozrywek, że wszystkich nie mogę umieścić w gazetce; wybieram więc lepsze. Czy znam tę dziewczynkę, której matka umarła? Wasza somopomoc postąpiła bardzo szlachetnie. Pozdrów rodziców i brata.

Zaklikowska L.: Wyobrażam sobie, jak się cieszyła wasza klasa z otrzymania II nagrody. Kto napisał wierszyk, któryś deklamowała? Wyścig pracy bardzo mi się podoba. Napisz mi potem jaki był jego wynik.

Natanowiczówna C. i Herszkowiczówna R.: Witam nowe siostrzeniczki i proszę o obiecane obszerne liściki.

Wajnberżanka Lola: Odpowiedź jest trochę spóźniona, ale nie z mojej winy. Żeby pisać do „Głosiku" nie trzeba wcale mieć tak wielkiej odwagi. Wierszyk niebardzo się udał.

Ginsberżanka Różyczka: Wcale się na ciebie nie gniewam i mam

nadzieję, że teraz będziesz regularniej pisywała. Co ci właściwie było? Czy już jesteś zupełnie zdrowa? Co wygrałaś na fantowej loterji? Beńka ucałuj.

Gadówna Rutka: Doskonale cię pamiętam i chętnie przyjmuję cię do grona dziatwy głosikowej. Pisz obszernie, gdy ci czas pozwoli. Cieszę się, że dobrze się czułaś na przyjęciu. Ostatnio zawsze jest tyle dzieci na przyjęciach. Los napewno i do ciebie się uśmiechnie. Życzę nagrody na konkursie czystości.

Edelsztajnówna Reginka: Odpisuję ci jednocześnie na dwa listy. Jestem zadowolona, że klasa się poprawiła. Jak się udał obchód święta morza? Gdy wyjdzie więcej egzemplarzy gazetki szkolnej, przynieś mi ją do pokazania. Film „Bezdomni" jest rzeczywiście bardzo dobry i wszyscy powinni go obejrzeć. Idź koniecznie na „Czempa".

Edelsztajnówna Reginka wzywa Helę Wolrauchównę, aby napisała do „Głosiku".

Edelsztajnówna Reginka poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" — Czarskiej: „Pamiętnik pensjonarki" „Zosia Wisowska" i dalsze jej dzieje.

Złotowska Różka: Do grona dziatwy głosikowej nie przestałaś wcale należeć. Gdy będziesz miała wolną chwilę — napisz do mnie.

Złotowska Różka wzywa Złotowską Lolę, aby napisała do „Głosiku".

Halbersztatówna Sabina: Cieszę się, że dobrze się czułaś w miłem gronie dziatwy głosikowej. Wierszyk możesz przysłać; o ile będzie dobry, chętnie go umieszczę. Mateczce za ukłony dziękuję.

Ejbuszyc Maks: Witam nowego siostrzeńca i proszę o obszerniejszy list.

Wrocławska Pola: Przyjdź od jutra za tydzień do redakcij, między godz. 4—5 pop. to się poznamy.

Silska Jadzia: Łatwiejsze rozrywki chyba umiesz rozwiązywać. Napisz mi coś o sobie i powiedz koleżance L. N., aby też do mnie napisała.

Zylberberżanka Reniusia: Nie czekałaś na odpowiedź, więc odpisuję ci odrazu na dwa listy. Mam nadzieję, że postarasz się być na złotej liście. Czy wszystkie dziewczynki w szkole mają ścięte włosy? Ciekawa jestem komu przypadły w udziale konkursowe nagrody. Książki, które podałaś, poleciły już inne dzieci.

Stefa Z. poleca czytelnikom i czytelniczkom „Głosiku" powieść Selmy Lagerlöff p. t. „Tętniące serce".

Zylberberżanka Maniusia: Komedyjka b. mi się podoba. Kiedy ją wystawicie? Czy już się zaczął konkurs zdrowia? Rozrywek dostaję taką masę, że wszystkich nie mogę wydrukować, więc nie martw się z tego powodu, że twoich akurat nie umieściłam. Dokąd masz wyjechać ze szkołą? Bolkowi za ukłony dziękuję. Myślę, że na bal kostjumowy najodpowiedniejszy byłby kostjum kwiatowy z bibułki.

Zylberberżanka Maniusia wzywa harcerki z zastępu „Gwiazda przewodnia" aby napisały do „Głosiku".

Zylberberżanka Maniusia poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: Urbanowskiej „Zła Krystyna" i „Cudzoziemiec"; Dickensa: „Dawid Copperfield" i Rodziewiczówny „Straszny dziadunio".

Zygband Szymeczek (z Andrzejowa): Czy masz tam na wsi towarzystwo? Jeździsz chyba z siostrzyczką na saneczkach, bo na wsi nie brak śniegu. Czy nigdy nie przyjeżdżasz do Łodzi? Ucałuj Maniusię i napiszcie obszerniej.

Wolakówna Kazia: Rozwiązuj stale rozrywki, a los napewno obdadzy cię nagrodą.

Janowska Felka: Dlaczego ostatnio nie przychodzisz na przyjęcia? Czy będziesz brała udział w przedstawieniu szkolnem? Umieszczaniu kuponów jestem zasadniczo przeciwna. Jak ci się udał próbny egzamin? Co się tyczy twych koleżanek, to powiedz im w mojem imieniu, aby do mnie napisały, nie czekając, aż ta czy inna dziewczynka je do tego wezwie. Po co wymieniać tak wielką ilość nazwisk? Zamiast tego osobiście wezwij koleżanki do napisania do „Głosiku".

Lipska Bela: Wiesz przecież, że odpowiedzi opóźniają się wskutek braku miejsca; wytłomacz to Polusi. Szarada źle ułożona. Wierszyk słaby.

Lipska Bela wzywa Fuksównę G., Knasterównę G., Wolańską T., i Kirelównę Z., aby napisały do „Głosiku".

Lipska Ewa: Siostrzenicą moją już jesteś. Bardzo się cieszę, że dobrze się czułaś na przyjęciu i że podobały ci się moje siostrzenice.

„Leniuszek": Mam nadzieję, że Leniuszek otrzyma dobrą cenzurkę. Rozwiązania można nadsyłać do niedzieli włącznie. Rozrywki należy nadsyłać na oddzielnych arkuszkach. Wiersz Ejsmonda jest bardzo ładny.

Russakówna Helenka: Odpisuję ci jednocześnie na trzy listy. Czy byłaś w „Oświatowym" na deklamacjach Rychterówny. Słyszałam ją już dużo razy i bardzo mi się podobała. O waszem kółku harcerskiem i przyrodniczem wiem już od twoich koleżanek. Siostrzenicą moją już jesteś.

Rusiecka Jadwiga: Listy twe otrzymałam. Czy sekcja zaopatrywania biednej dziatwy w odzież już coś zdziałała? Na przyjęcie możesz przyjść, będziesz bardzo mile widziana i napewno będziesz się dobrze czuła.

Rotenberżanka Marysia: Bardzo się cieszę, że przyznałaś się do winy i wybaczam. Mam nadzieję, że już nigdy tego nie zrobisz. Do ułożonych rozrywek należy załączać rozwiązania. Czy już jesteś zdrowa?

Rotenberżanka Haneczka: Naturalnie, lepiej będzie, gdy będziesz pisała sama. Przy okazji przyjdź kiedyś na przyjęcie redakcyjne. Ile masz lat?

Rozenberżanka Helusia: Witam nową siostrzeniczkę! O waszych kółkach wiem już od twoich koleżanek. Jak wygląda w praktyce dożywianie biednej dziatwy? Zdaje się, żeśmy się już poznały.

Tyllerówna Hania: Cieszę się, że postanowiłaś znów pisywać do „Głosiku" i że lubisz tę gazetkę. Na razie kwestja częstszego ukazywania się „Głosiku" jest nieaktualna. Pseudonimu nie potrzebujesz. Mimo nadesłania niepełnych rozwiązań bierze się udział w losowaniu. Dla waszej byłej wychowawczyni moglibyście kupić albumik i wszystkie wpiszcie się do niego; będzie to dla niej miła pamiątka. Pozdrów Mitę i poproś ją, aby mnie przed wyjazdem odwiedziła. Kiedy będzie wasz balik?

Tyllerówna Hania wzywa Edę Pikównę i Henryka Tyllera, aby napisali do „Głosiku".

Tyllerówna Hania poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: Hertza: „Henryś" Rodziewiczówny: „Dewajtis" Sienkiewicza: „Trylogję" (w opracowaniu dla młodzieży).